

Problemy wczesnej edukacji przedszkolnej Hyperkonstruktywizm i Neorealizm

W jaki sposób zastosować Hyperkonstruktywizm i Neorealizm do nauki dzieci w przedszkolu? Na wstępie należałoby wyjaśnić czym jest Hyperkonstruktywizm i Neorealizm?

Hyperkonstruktywizm jest odpowiedzią na wszechobecną ilość informacji i pytanie o ich poprawność¹.

W hyperkonstruktywizmie staramy się budować wiedzę ucznia bez odwoływania się do innych źródeł informacji. Bazujemy na informacjach ogólnie znanych². Nauczyciel czy Pani z przedszkola jest jedynie przewodnikiem, instrukcją obsługi w jaki sposób z posiadanej wiedzy dojść do zamierzonych wniosków. Pani w przedszkolu jest odpowiedzialna za to, aby wybrać dla dzieci najlepszą i najbardziej zrozumiałą dla nich ścieżkę dojścia do określonych prawd i przez ten proces ich zrozumienia i zapamiętania. Jest to zadanie bardzo trudne i moim zdaniem zależne jedynie od doświadczenia nauczyciela. Znajdziemy wprowadzić kilka uczelni na których takiego podejścia uczy się przyszłych nauczycieli, ale takich uczelni jest raczej mało, a już napewno nie kształcą przedszkolaków.

Neo-realizm wspomaga hyper-konstruktywizm. To strategia która mówi o tym, żeby pokazać wszystko co możemy pokazać w świecie realnym. Jeśli jednak nie jesteśmy w stanie zbudować

1 G. Karwasz - Między neo-realizmem a hyper-konstruktywizmem – strategie dydaktyczne dla XXI wieku, 2011, s. 6.

2 Tamże s.7

jakiegoś urządzenia zbudujemy jego makietę, narysujmy je! Dzieci uwielbiają rysować! Co więcej metoda ta pozwala dzieciom coraz bardziej zanurzonym w cyber świat zobaczyć, że rzeczy które oglądają w bajkach, albo filmach popularnonaukowych istnieją naprawdę, a ich konstrukcja jest złożona. Skoro samo zbudowanie makiety zajęło nam tyle czasu to co dopiero zbudowanie prawdziwego urządzenia!

Jestem dyrektorem małego punktu przedszkolnego. Przejąłem go tylko dlatego, że miał być zamknięty z powodu obniżenia dotacji na dziecko o blisko 30%. Maksymalna pojemność naszej placówki to 23 dzieci, zwykle jednak jest to około 17 dzieci. Grupa ta pracuje z jedną nauczycielką przedszkola i jedną Panią, która pełni rolę pomocy przedszkolnej. Pomimo relatywnie małej grupy dzieci, rozrzut wiekowy jest ogromny. Mamy dzieci w wieku od 2,5 roku do 5 lat. Część dzieci dopiero co nauczyła się wymawiać pierwsze słowa oraz panować nad czynnościami fizjologicznymi (jest to warunek przyjęcia do punktu przedszkolnego), są to dzieci w wieku 2,5-3 lat. Z drugiej strony mamy 5-latki które zaczynają już liczyć i czytać. Część środkowa pod względem wieku to dzieci przeżywające okres zbuntowania zwany buntem 3-latka.

W podstawie programowej nauczania przedszkolnego (Dz.U. z 2017 r., poz. 356) w zakresie przygotowania do nauki w szkole możemy przeczytać, że dziecko *wyraża swoje rozumienie świata, zjawisk i rzeczy znajdujących się w bliskim otoczeniu za pomocą komunikatów pozawerbalnych: tańca, intencjonalnego ruchu, gestów, impresji plastycznych, technicznych, teatralnych, mimicznych, konstrukcji i modeli z tworzyw i materiału naturalnego.*

Zadziwiająco dobrze umiejętności te wpisują się w ideę neo-konstruktywizmu, chodzi o to, że dzieci te mają realny

kontakt z realnym światem³. Bardzo podoba mi się tworzenie konstrukcji, modeli z tworzyw sztucznych i materiału naturalnego, bowiem w przyszłej nauce fizyki czy innych przedmiotów dziecko widzi jak z elementów które same w sobie nie są ciekawe, (można by powiedzieć, że nic nie znaczą, nie mają wartości (korki, butelki kapsle)), może zbudować coś zupełnie nowego. Jest to niejako konstruktywizm w klasycznym wydaniu, bardzo potrzebny w dzisiejszym świecie.

W naszym przedszkolu były organizowane dni, kiedy wszystkie zabawki z przedszkola były wynoszone, tak, że zostawały tylko puste półki. Przez ten czas dzieci mogły bawić się jedynie tym co same zbudowały same z materiałów takich jak karton, stare butelki, klej, patyczki itp... Co ciekawe dzieci były zachwycone taką propozycją. Ileż to razy zdarza się, że dziecko dostaje nową zabawkę, dla przykładu Boże Narodzenie, po piętnastu minutach zabawy okazuje się, że kartonowe opakowanie w przezroczystym fragmencie staje się głównym obiektem zabawy, statkiem kosmicznym, szklarnią, czy biurówcem, a właściwa zabawka leży obok.

eksperymentuje rytmem, głosem, dźwiękami i ruchem, rozwijając swoją wyobraźnię muzyczną; słucha, odtwarza i tworzy muzykę, śpiewa piosenki, porusza się przy muzyce i do muzyki, dostrzega zmiany charakteru muzyki, np. dynamiki, tempa i wysokości dźwięku oraz wyraża ją ruchem, reaguje na sygnały, muzykuje z użyciem instrumentów oraz innych źródeł dźwięku; śpiewa piosenki z dziecięcego repertuaru oraz łatwe piosenki ludowe; chętnie uczestniczy w zbiorowym muzykowaniu; wyraża emocje i zjawiska pozamuzyczne różnymi środkami aktywności muzycznej; aktywnie słucha muzyki; wykonuje lub rozpoznaje melodie, piosenki i pieśni, np. ważne dla wszystkich dzieci w

³ G. Karwasz - Między neo-realizmem a hyper-konstruktywizmem – strategie dydaktyczne dla XXI wieku, 2011, s. 9.

przedszkolu, np. hymn przedszkola, charakterystyczne dla uroczystości narodowych (hymn narodowy), potrzebne do organizacji uroczystości np. Dnia Babci i Dziadka, święta przedszkolaka (piosenki okazjonalne) i inne; w skupieniu słucha muzyki;

W tym punkcie moją uwagę, jako wykształconego kompozytora przykuwa rozróżnienie na ciche i głośne dźwięki. Muszę wspomnieć o swoistym eksperymencie który przeprowadzamy w naszym punkcie przedszkolnym. Mianowicie zakupiliśmy dla wszystkich naszych podopiecznych plastikowe flety.

Konstrukcję sprawdzoną, trudną do zniszczenia. Jednakże przedtem nauczyliśmy się prawdziwie muzycznych włoskich sformułowań takich jak forte, piano, crescendo, decrescendo, subito, czy allegro oraz polskich – dysonans, konsonans. Za pomocą tych sformułowań dzieci potrafią trafniej nazywać, trafniej rozpoznawać, otaczające ich zjawiska. Mam nadzieję, że dziecko, z naszego przedszkola nie powie nigdy zdania w rodzaju „Czy mógłbyś mówić pół tonu ciszej?” Bedzie wiedziało, że pół ton to „jednostka” wysokości dźwięku, nie zaś jego głośności. Podczas zajęć rytmicznych dzieci, powtarzają wystukany, albo wyklaskany przez nauczyciela (mnie) rytm, po czym powtarzają go. Trudniejszy wariant polega na powtórzeniu rytmu który był eksponowany na kilku różnych dźwiękach w postaci prostej melodii.

Dzieci są uczone, że to, że jeden instrument brzmi inaczej niż inny i jest związane z materiałem z którego jest zrobiony, że każdy instrument ma swoją barwę. Uczymy się, że barwę może mieć także dźwięk. Jak już wspomniałem zakupiliśmy flet dla każdego przedszkolaka. Flet prosty w tonacji C-dur. Nie jest to najlepszy wybór, ale niestety kierowaliśmy się budżetem, taki flet kosztuje 10 zł. Dużo lepszym wyborem był

by flażolet irlandzki zwany flecikiem polskim. Flet prosty jest dość szeroki jak na dziecięcą rączkę, posiada 8 otworów, szczególnie niewygodny i sprawiający problemy otwór pod górnym kciukiem, którego nie widać i pod dolnym małym palcem.

Flażolet ma tylko 6 otworów od góry, jest bardzo wąski.

Miałem już wcześniejsze doświadczenia, z prowadzeniem warsztatów flażoletowych dla dzieci z przedszkola. Efekty były onieśmielające, dzieci nauczyły się prostych melodii w zaledwie trzy dni! Nie licząc pierwszego dnia, gdzie przy linijkach same zaznaczały miejsca na otwory w rurce PCV z której wykonaliśmy instrumenty.

W tym miejscu wspomnę, że firma którą prowadzę COPERNICUS BAGPIPES to producent instrumentów muzycznych (a przedszkole jest jego poboczną i zupełnie przypadkową działalnością) głównie dud i szałamaj, ale od czasu do czasu na takie okazje jak np. Warsztaty dla dzieci organizowane przez Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej, jesteśmy w stanie wyprodukować instrumenty czy też „KITy” do samodzielnego montażu specjalnie na daną okazję. Niestety jest to bardzo kosztowne czasowo, dlatego sam w swoim przedszkolu nie mogłem sobie na to pozwolić. Jednostka ma tak mały budżet, że nie zachęca dyrektora do wprowadzania drogich pomocy naukowych (dotacja przedszkolna i opłaty rodziców ledwo starcza na pensje dla pracowników, mój zysk to 400 zł).

Wracając do tematu fletów. Flety zostały przeze mnie nieco zmodyfikowane, poprzez zaklejenie kłopotliwego tylnego otworu taśmą, lub woskim. To pozwoliło nam rozpocząć naukę najpierw od operowania jednym palcem na jednym otworze co daje nam już 2 dźwięki, potem kolejny paluszek - 3 dźwięki itd. .. Na 3 dźwiękach możemy już zagrać niektóre przeboje amerykańskiej muzyki rozrywkowej! Praca jest bardzo żmudna.

*odróżnia elementy świata fikcji od realnej rzeczywistości;
byty rzeczywiste od medialnych, byty realistyczne od
fikcyjnych;*

Ten podpunkt znowu idealnie wpisuje się w zaproponowane przez Profesora Grzegorza Karwasza w pracy z 2011 roku. W czasach kiedy byłem nauczycielem w Szkole Muzycznej pierwszego stopnia podczas szkoleń uczono nas, że dzieci nie powinny spędzać, przy komputerze, tablecie, czy telefonie więcej czasu, niż 2 godziny dziennie. Na tym samym szkoleniu poruszano również zagadnienie tego, że wyżej wymieniona elektronika jest jedynym w historii całej ludzkości przypadkiem, kiedy potrzeba fizjologiczna nie wysuwa się na pierwszy plan w momencie kiedy powinna być zaspokojona. Rzeczywiście dzieci w wieku przedszkolnym zapominają o jedzeniu, piciu, zrobieniu siusiu czy większej potrzebie. To niesamowite, ale dotyczy to także dzieci, które już dobrze opanowały załatwianie swoich potrzeb np. na nocnik. Rzeczywistość z komputera, np. z brutalnych gier dla dorosłych przenika młode dzieci na wskroś... Dziecko nie bardzo ma, albo nie bardzo rozumie granicę między rzeczywistością wirtualną, a światem realnym. Mamy jedno dziecko w przedszkolu w wieku około 4 lat, któremu rodzice pozwalają na granie w gry „strzelanki”, nie jesteśmy w stanie wiele na to poradzić, możemy zaś powiedzieć, że język stosowany w grach przenika do zachowań dziecka, dziecko wykrzykuje potem w przedszkolu *mada faka*, albo *fuck you!* Sam posiadam też dość dobrą grupę kontrolną małych dzieci na co dzień w moim własnym domu (mam trójkę w wieku 1,3 i 5 lat), widzę, że rzeczywistość wirtualna, mówiąc wprost bez ogródek, NISZCZY dziecko. Robi to przy tym w sposób nie zauważony dla niezbyt czujnego rodzica/opiekuna. Osobiście nigdy nie daję dzieciom

żadnych elektronicznych urządzeń do samodzielnego używania, a telewizora nie oglądamy (czytamy za to książki, na głos).

wyraża ekspresję twórczą podczas czynności konstrukcyjnych i zabawy, zagospodarowuje przestrzeń, nadając znaczenie umieszczonym w niej przedmiotom, określa ich położenie, liczbę, kształt, wielkość, ciężar, porównuje przedmioty w swoim otoczeniu z uwagi na wybraną cechę;

W tym podpunkcie pierwsze co rzuca mi się w oczy to **wielkość i ciężar**. To jest chyba to co najprościej zachęca dzieci do poznawania świata fizycznego. Pytanie, czy wielkość i ciężar są jakoś powiązane, a jeśli tak to w jaki sposób i czy duży zawsze oznacza ciężki (np. styropian)? Dziecku z przedszkola nie da się wytłumaczyć co to jest gęstość, ale daje się powiedzieć, że niektóre materiały są lżejsze, inne zaś cięższe, moim zdaniem nie ma znaczenia, że nie podamy masy na konkretną jednostkę objętości, a zwrócimy uwagę na to, że ciężar ciała zależy od materiału z którego został wykonany⁴. Dla zintensyfikowania emocji towarzyszących dziecku w tej materii możemy pokazać np. filmy kręcone na księżycu podczas misji Apollo w której selenonauci podskakują niczym piłeczki w ciężkich kombinezonach! Dzieci w przedszkolu interesują się przede wszystkim dinozaurami i planetami i trzeba to umieć wykorzystać!

Powyżej mógłbym wymieniać jeszcze inne zalecenia podstawy programowej, ale w moim przedszkolu nie miały one jeszcze zastosowania. Oł choćby eksperymenty z lodem nie wchodzę w grę bo... nie mamy lodówki. Zaś tak naprawdę nie ma ich tam zbyt wiele, wybrałem te które wydały mi się istotne dla niniejszej pracy. Chciałbym jednak na koniec poruszyć jeszcze

⁴ G. Karwasz - Między neo-realizmem a hyper-konstruktywizmem – strategie dydaktyczne dla XXI wieku, 2011, s. 13.

jedną bardzo istotną kwestię. Profesor Grzegorz Karwasz w swoich wykładach na stronie www.dydaktyka.fizyka.umk.pl. Porusza problem tego, że musimy porządkować informacje, bo w otaczającym nas świecie jest ich zbyt dużo. W szczególności mam na myśli przykłady podobne do wyszukiwania w internecie znaczenia słowa pęd⁵.

Przedszkolak nie potrafi przeszukiwać internetu więc głównym źródłem informacji w kolejności przyswajalności: TELEWIZJA, rodzice i Panie w przedszkolu potem zaś samodzielna obserwacja. Nad-konstruktywizm w takim przypadku polegałby na podziale źródeł informacji na wiarygodne i nie wiarygodne. Telewizja jest źródłem niewiarygodnym. Pomimo wielu ciekawych programów dla dzieci to źródło dyskredytują reklamy. Reklamy które autentycznie programują dziecko w kierunku rozmaitych zachowań. Dziecko które w reklamie widzi zabawkę poruszającą się wbrew powszechnym prawom fizyki nie widzi w tym problemu, ale wierzy twórcy reklamy, bo podprogowo bardziej czuje emocje przedstawionego w reklamie dziecka bawiącego się zabawką. Żeby wyrazić się jaśniej. Reklama może wyglądać tak. Dziecko uśmiechnięte od ucha do ucha bawi się samochodziem który unosi się w powietrzu, albo robi niemożliwe do zrobienia ewolucje. Emocja związana z ujrzaniem dziecka uśmiechniętego od ucha do ucha przekonuje dziecko, że samochodek faktycznie lewituje w powietrzu, bo przecież **inaczej to dziecko tak by się nie cieszyło**. Jest to powód dla którego ja właśnie pozbyłem się telewizji ze swojego domu.

Zagadnienia nauczania fizyki w przedszkolu zwłaszcza M0IM przedszkolu są dość skomplikowane. Duży rozrzut wiekowy znacząco to utrudnia. Wydaje się, że najlepsze są pokazy,

5 G. Karwasz - Między neo-realizmem a hyper-konstruktywizmem – strategie dydaktyczne dla XXI wieku, 2011, s. 6.

pokazy trafiają do każdego dziecka w sposób dla niego właściwy, nie potrzeba też wielu słów. Nie wszystko trafi do wszystkich niektóre dzieci nie będą chciały słuchać inne powiedzą, że nudne. Ale na koniec trzeba wspomnieć o jeszcze jednej istotnej sprawie. W wielu przedszkolach są teraz dzieci z zespołem aspergera, czy z autyzmem. W naszej placówce mamy jedno takie dziecko tutaj sprawa zaczyna się komplikować, jak z nim rozmawiać, jak uczyć, przecież dziecko autystyczne tak samo potrzebuje znajomości podstawowych praw fizyki, żeby w ogóle funkcjonować. Zanim dowiedzieliśmy się o domniemanym autyzmie chłopca, wiedzieliśmy, że w pewnych kwestiach się wyróżnia, np. podczas nauki gry na flecie ale to już zupełnie inna historia...